

Poznań, 7 lipca. Z okoliczności mowy, którą przed tygodniem naczelnik rządu cywilnego w Królestwie Polskiem, margrabia Wielopolski, zajął posiedzenie rady stanu, a którą powtórzyliśmy za tekstem urzędowym w nrze 150 pisma naszego, warszawski korespondent do Czasu takie daje uwagi!

„Dnia 28 czerwca posiedzenie rady stanu zajął jako wiceprezes margr. Wielopolski mową, którą ogłosił urzędowy Dziennik Powszechny. Z niej dowiadujemy się, że niektóre z żądań wyrażonych w memoryale biskupów, a następnie powtórzone we wnioskach podawanych radzie stanu przez księdza Majerczaka, zostały częściowo przyjęte w tém, że obiecano wygotować projekty do zmian w niektórych z ustaw krepujących wolność religijną i niezależność kościoła. Jeżeli ustawa dotychczasowa o małżeństwach mieszanych, ustawa nietolerancyjna i dzika, zostanie zmieniona, a ustawa karząca srogo wszelkie przejścia z greckiego wyznania na katolicyzm lub inne wyznania zostanie zniesiona nie tylko w Kongresówce ale i w prowincjach Zabrzanych, gdzie one szczególnie niepokoją społeczność, krepują jakby w barbarzyńskich wiekach wszelką wolność sumienia i osobistą, będzie to krok pierwszy do wolności religijnej, ale nie da jeszcze wyznaniom takiej swobody, jaką się cieszą w innych państwach. Związki między duchowieństwem a stolicą apostołską pozostały utrudnione tak jak dawniej.

„Uważamy za obowiązek zwrócić jeszcze raz uwagę rządu na konieczność zniesienia niewoli religijnej, na potrzebę zaprowadzenia jakiegokolwiek ulgi co do wolności wyznania na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie ucisk religijny szczególnie katolickiego i unickiego wyznania tak ciężki jak w Chinach, gdzie oto woj. jen. gub. Nazimów wszystkich katolików w Wilnie, karze podwyższonym podatkiem, gdzie nie wolno kościołów zakładać, w niektórych kazań miewać, gdzie niewolno szkół katolickich urządzić, gdzie, że krótko powiemy, być katolikiem, jest to samo co być przedmiotem ciągłego systematycznego prześladowania. Religia katolicka jest tam w wielkim ucisku; w wielkim także ucisku jest tam narodowość polska, a chociaż w Kongresówce są uciskane, a jak to ostatnie wypadki dowiodły często ścigane, wszakże stan ich w porównaniu z tém co się dzieje w prowincjach dawniej Zabrzanych może się nazywać znośnym, a chcemy wierzyć, że nowi namiestnik i naczelnik rządu cywilnego uczynią go znośniejszym. Ale idźcie nam o Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę, o rozciągnięciu tych samych ustaw zapewniających wolność religijną i narodową na tamte prowincje. Reforma powinna być pewna, nienaruszona, a taką nie będzie, jeżeli nieogarnie i tamtych prowincji. Swoboda obok niewoli, rozwijanie obok prześladowania ostać się nie może. Rozumie to dobrze nasz naród i instynktownie szuka gwarancji dla reform w przeprowadzeniu ich i za Niemnem i Bugiem. Dopóki prowincje tamte będą prześladowane i ściskane najpotworniejszym systemem, dopóty niezadowolnienie nieustanie a powody agitacji zneutralizowane nie będą. Sądzimy, że rząd przez wzgląd na swój własny, dobrze zrozumiany interes, wyrzec się powinien dotychczasowego systemu nie tylko w Kongresówce, ale też na Litwie i Rusi. Anormalne położenie, w jakie kraje i siebie wprowadził, przez narzucanie narodowi wyżej w cywilizacji stojącemu, swoich azjatyckich instytucji, nie przestanie być groźbą dla niego, a groźbą tém straszniejszą, że jak się to mógł z ostatnich wypadków petersburskich przekonać, już w własnym jego kraju huczy pod nim burza, zapowiadająca straszne katastrofy. Niszczący jej charakter, stać się może nie tylko dla rządu, ale i dla Europy niebezpiecznym, jeżeli nie obecniej ruch polski poważny i organizacyjny, nie zostanie dzisiaj wspartym i wzmocnionym w swoim restaurującym prawa narodowe charakterze, a wspartym tylko być może przez uznanie autonomii Kongresówki, Litwy i Rusi, przez nadanie im konstytucji i wojska narodowego.“

Z swojej strony Czas, rozbiegając w artykule wstępnym mowę margrabiego Wielopolskiego, będącą odpowiedzią na memoryał z 20 września r. z. podany przez biskupów Kongresówki pod naczelnictwem ś. p. arcybiskupa Fijałkowskiego do cesarza Aleksandra na ręce namiestnika jego, generała Lamberta, a który powtórzyliśmy w numerze 229 pisma naszego, z 6 października r. z., temi słowy zasadniczymi poprzedza swoje uwagi:

„Kilkakrotnie już wskazywaliśmy dwa główne warunki, przy których tylko spełnieniu zmiana osób i formy w zarządzie Kongresówką stać się może istotną i trwałą zmianą rzeczy, dwa warunki, pod którymi jedynie zapowiedziane koncesje i obwieszczone ustawy, będące tylko drukowaną literą obiecanych reform, mogą być wykonane i trwale pozostać. Temi dwoma warunkami jest: 1) zmiana systemu rządowego na samowolności władz, słowem na despotyzmie opartego; 2) ogłoszenie i wykonanie także w prowincjach dawniej zabrzanych reform zadosyć tam czyniących prawom narodowości polskiej. Dowodziliśmy, iż bez pierwszego warunku, reformy nie mogą być wykonane rzeczywiście; bez drugiego nie mogą trwale pozostać.

„Wskazywaliśmy również, jaka, według przekonania naszego, jest droga postępowania, droga, po której zresztą widzimy idącą dotąd ludność Kongresówki i prowincji zabrzanych: Wszelkie ogłoszone reformy wzięwszy na seryo, korzystając z nich dla rozwijania pracą wewnętrzną moralnych i materialnych sił narodu, załatwiać sprawy społeczne, które rozdzielają klasy narodu, jednaczyć go coraz silniej, podnosić w nim oświatę i rozszerzać ducha narodowego, aby, że tak powiemy, coraz więcej było Polaków; iść ciągle dalej tym torem spokojnej a wytrwałej pracy, nie dając się uwodzić ani przez niecier-

pliwych na niepewne ścieżki, ani przez zadowolnionych na błędne manowce odstępstwa; ale z drugiej strony nie spuszczać nigdy z oka wzniósłogo celu, nie odstępować nigdy od myśli narodowej, której zresztą odstąpić nie można bez zaparcia się tysiącletniej przeszłości i bez porzucenia posłannictwa dziejowego w przyszłości. Ta myśl narodowa z jego przeszłości zrodzona, to gwiazda polarna, w którą naród winien mieć utkwione oczy i ku niej się ciągle kierować w całej swej podróży przez niepewne i zamglone morza, inaczej łatwo mógłby się zablukać. Lecz rozważny acz śmiały żeglarz, nie spuszcżając z oka celu podróży i przewodniej gwiazdy, naprawia najprzód swój okręt, następnie nie płynie on prost przez wiry, ale korzysta z prądów i z wiatrów.“

N. Pan raczył nadać następującym cesarsko rosyjskim urzędnikom pocztowym order: order orła czerwonego trzeciej klasy: radcy kolegialnemu i poczmistrzowi gubernialnemu Aleksejewowi w Kownie, radcy dworu i sekretarzowi przy wydziale pocztowym w Petersburgu Czirikowowi; order orła czerwonego czwartej klasy: przełożonemu granicznej stacyi pocztowej w Kibartach, Rekeszowi.

Berlin, 6 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu izby poselskiej przewodniczył obradom wicemarszałek Behrend (z Gdańska). Na porządku dziennym stały sprawozdania komisji budżetowej. Pierwszy wniosek komisji opiewa, żeby przekroczenia etatu i niedozwolone nadzwyczajne wydatki bezpośrednio po zawarciu rachunków rocznych niezależnie od ogólnego rachunku przedkładano do przyjęcia. Sprawozdawca p. Virchow usprawiedliwiał ten wniosek. Były minister skarbu p. Patow przemawiał przeciwko wnioskowi w interesie izby, która sąd o przekroczeniach etatu powziąć dopiero może w związku z całym rachunkiem i uwagami zdanemi przez najwyższą izbę obrachunkową. Minister skarbu przemówił, że jest w własnym interesie rządu, ażeby przekroczenia etatu jak najrychlejsz izbą zatwierdziła, boć przez to usuwa się rząd od wszelkiej odpowiedzialności; uwagi atoli najwyższej izby obrachunkowej tak rychło dostarczane być nie mogą. Uchwałę zatem pod tym względem pozostawia izbie. Po przemówieniu posła Hagena za wnioskiem, a Osterratha jako też powtórnego przemówienia Patowa przeciwko, izba przyjęła wniosek komisji tyczący się przekroczeń budżetu, znaczną większością, wniosek zaś tyczący się nadzwyczajnych wydatków jednogłośnie. Następnie obradowano nad budżetem pośrednich i bezpośrednich podatków i nad monopolem soli. Poseł Waldeck i inni członkowie stronnictwa postępowego złożyli wniosek, ażeby pojedyncze pozycje budżetu na rok 1863 nie wpraw uchwalono, nim cały budżet na rok 1862 nie będzie oznaczony. Pod względem traktowania tego wniosku wyszczyły się żwawe rozprawy, w biegu których wyrażenie się posła Waldecka dało powód do śmiechu na prawicy. Waldeck ogroził się przeciwko temu i za to zganił go wicemarszałek Behrend. W końcu postanowiono przekazać wniosek Waldecka celem zdania z niego sprawy, dziś jednakże niezważając nań załatwić sprawę na porządku dziennym stojącą, a zatem i budżet na rok 1863. Komisya wniosła, ażeby izba zażądała od rządu przedłożenia prawa, wedle któregoaby reklamacje co do wysokości wyznaczonego podatku klasycznego nie jak dotąd rząd i minister skarbu rozstrzygał, lecz raczej w każdym okręgu obrać się mająca komisya z reprezentacji prowincjonalnej. Wniosek ten przyjęto po odrzuceniu kilku poprawek.

— Wczoraj o godzinie 4 1/2 z południa przyjmował król poselstwo szacha perskiego w zamku królewskim, gdzie także o godzinie 5 dano obiad.

— Stern Ztg. rozwodzi się szeroko nad wielkimi zasługami, jakie obecny minister skarbu położył wedle jęj zdania w oznaczeniu i kontroli budżetu państwa, postarawszy się nie tylko o większą specjalizacyą pojedynczych rubryk, ale zarazem o rychlejsze przedłożenie etatu, tak że etat nim wnijdzie w życie, rozbieryany być może przez reprezentacyą narodową, jak tego konstytucya wymaga. Ministeryalny organ dziwi się, że tak wielkie zasługi nie zjednały ministrowi dotąd powszechnego uznania, twierdząc, że jedynie duch stronnicy odmawia wdzięczności za przedsięwzięcie tak prawdziwie konstytucyjnych środków. Tutejszy Publicist referując o tym artykule, dodaje w tém miejscu: „A więc jeżeli minister konstytucyjnie sobie poczyna, to mu się jeszcze osobna wdzięczność należy?“ Główna treść artykułu Stern Ztg. znajduje się w końcu przedstawionemu czcionkami drukowanym: „Wyłącznie zależy od sejmku, ażeby ważnej tej reformie zabezpieczono trwałość; sejmowiby przypisać należało całą odpowiedzialność za trwanie dalsze obecnego nienormalnego stosunku, gdyby przeprowadzenie tego prawa nieprzyjęciem budżetu na rok 1863 na szwank naraził.“ Innemi słowy, izba poselska powinna budżet na rok 1863 wraz z etatem wojskowym przyjąć, bo będzie nie dobrze.

— Naczelny prezes prowincji brandenburskiej a były minister stanu, dr. Flottwell, ten sam, który tak długo stał na czele administracyi w W. Ks. Poznańskiem, zamysła dla nader podeszłego wieku, liczy bowiem 76 lat, usunąć się od służby publicznej.

— Minister handlu zamysła przesyłanie listów i gazet pociągami kuryerskimi znieść, twierdząc, iż ilość korespondencyi i gazet tak wzrosła, że przesyłka ich pociągami kuryerskimi

trudności robi. Z powodu tego zaważwał władze pocztowe do zdania mu w tej mierze swych opinii.

— W Wyrzysku (Wriezen w Brandenburgii), mieście odległym około mil 8 od Berlina odbył się dnia 3 b. m. pojedynek pomiędzy dwoma oficerami, który jednego z nich o śmierć przyprowadził. Pojedynekowi się podporucznik Zedlitz-Neukirch, syn byłego prezesa policji berlińskiej, z porucznikiem Fürbringem, nadzwyczaj popularnym oficerem. Zedlitz-Neukirch mając pierwszy strzał ugodził swego przeciwnika w płuca, w skutek czego tenże padł natychmiast bez życia.

Wystruc, 3 lipca. W ostatnim czasie przejeżdżały tutaj mniejsze i większe kompanie wychodźców menonickich z kolonii elbląskiej, udając się na Moskwę do południowej Rosyi, gdzie im rząd rosyjski pozwolił się osiedlać pod nader korzystnymi warunkami. Każdy ojciec rodziny otrzymuje 4 włoki gruntu wolnego od podatków, za który po 10 latach zapłacić ma 400 tal. Grunta te mają być nadzwyczaj urodzajne. Menonicy, którzy już dawniej tam się byli osiedlili, radzili swoim współwyznawcom, ażeby również tam przybyli. W ten sposób prowincya Pruska traci znaczną liczbę dobrze się mających i pracowitych mieszkańców. Niektórzy z wychodźców zabrali z sobą majątku do 30,000 talarów. Główną przyczynę wynoszenia się Menonitów szukać należy w tém, iż rząd pruski niektórych przepisów ich religii, jako to niesłużenia wojskowo i nieskładania przysięgi, nie chce uwzględnić.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 lipca. Dzienniki wszystkie zawierają dzisiaj na czele następującą wiadomość urzędową:

„Gdy wczoraj o godzinie 9 1/2 wieczorem JCW. w księżę Konstancy, wyszedłszy z wielkiego teatru, wsiadł do pojazdu, zbliżył się do powozu młody człowiek i wymierzywszy do jego osoby pistolet, wystrzelił. Dobrotliwa Opatrzność czuwała nad życiem tak drogiem. Kula przeszła wojskowy paletot, szlify, mundur, koszulę i halsztuk, drasnęła ciało nad lewym obojczykiem i uwikłana w frendlę szlify, zawisła między koszulą a ciałem. Nikczemny morderca na miejscu uczynku ujęty został.“

— Piszą stąd, 30 czerwca, między innymi, do Czasu: Szczegóły zamachu na generała Lüdersa nie zostały wyjaśnione; śledztwo nie wykryło. Powiadają, że człowiek który do generała strzelił, widząc że tenże upadł, stał na chwilę z rewolwerem w ręku, oglądając się do koła, lecz wszyscy przerażeni i widząc go z przygotowanym rewolwerem, nie speszzyli go zatrzymać i spokojnie wyszedłszy z ogrodu znikł na ulicy. Wkrótce nadbiegli dwaj adjutanci generała i odprowadzili go ranionego. Powszechnie utrzymuje się mniemanie i nabiera prawdopodobieństwa, że sprawcą zamachu był wojskowy rosyjski, albowiem w wilią tego dnia generał Lüders zatwierdził wyroki śmierci na czterech oficerów rosyjskich. Mówią dalej, że generał Lüders przez czas swojego urzędowania kilkumiesięcznego, podpisał na cywilnych i wojskowych 1500 wyroków skazujących na wygnanie i różne kary. Publiczność, która była na spacerze gdzie się zdarzył ten wypadek, zachowała się obojętnie; obojętnie także przyjęła wiadomość o tym wypadku w całym mieście. Publiczność uważała to za sprawę wewnętrzną między wojskowymi rosyjskimi. Widocznym jest, że ją generał Lüders nie obchodzi; zresztą nie zasłużył on sobie tutaj na żaden dowód współczucia, cała ludność pamięta wszystkie gwałty i ucisk jakiego doświadczała za jego panowania od wszystkich jego podwładnych, a na które on pozwalał.

Aresztowania w Warszawie ciągle się odbywają tak po domach jak i na ulicach i one to utrzymują niepokój i oburzenie i rzucają podejrzenie na szerokość zapowiedzianych zmian. Jen. Pilsudski musztruje ciągle swoje policyą. Lepszych, mniej okrutnych milicyantów wysyła do pułków, a na ich miejsce sprowadza prawdziwych siepaczy. Świeżo 80 wydalonych zostało do pułków. Czamarki, burki, laski, latarki, rozmowa głośniejsza, najniewinniejsze zebranie, wszystko jest jak i było pozorem do policyjnego srożenia się i prześladowania. Jen. Kryżanowskiej, który pozostał naczelnikiem sztabu armii pierwszej, ma wrócić dzisiaj do Warszawy.

Prześladowanie na Litwie i Rusi ciągle jest nie małe. Pomijamy wiele szczegółów, ale wspomnieć możemy o zawziętym ucisku i ściganiu wszystkich co polskie, takich gubernatorów jak np. w Żytomierzu i w Kamieńcu. W Kamieńcu gubernator Braunsweig burzy chłopów na panów; prześladowuje kobiety załobnie ubrane, tłumi wszelki objaw życia samodzielnego w narodzie, ściga naukę, szkoły i rozwija w ciemnościach system, który musi wywołać dezorganizacyą, musi podkopać społeczeństwo. Ratunek spieszny wszędzie jest potrzebny, wszędzie rząd wyrzec się powinien systemu prześladowania i ucisku, inaczej przepaść sobie kopie.

— Piszą stąd 2 bm. do Br. Ztg. Oficerowie i kadeci, których czasów ostatnich na mocy wyroku wojennego rozstrzelano, byli oskarżeni o szerzenie pomiędzy wojskiem idei buntowniczych. Otóż te idee buntownicze, jak powiadają wojskowi znający tę sprawę, są prosto zdaniem, że żołnierz służy ojczyźnie, nie zaś pułkownikowi, który więc nie ma prawa obchodzić się z nim jak z niewolnikiem; że służba dla ojczyzny jest zaszczytem żołnierza, który go nie poniża w stosunkach towarzyskich; że nieustannie parady i dokuczliwa pedanterya są niekoniecznie potrzebne itp., zdania, o które w zachodniej Europie nikogo nie rozstrzelają. Ale rosyjskim generałom, dawnego autoramentu zdaje się, że wojskowość przez to w zasadach się podkopuje, bo niewolniczość zwą subordynacyą, a czyszczenie szpinek i pa-

sów, czernienie wąsa itp. marsową postawą. Jeden z oficerów świeżo rozstrzelanych, niejaki Arnold, młodzieniec bardzo szlachetny i wykształcony, posiadał majątek 5000 rubli; przed śmiercią przeznaczył go na zapłacenie długów towarzyszy, których z nim razem rozstrzelano, a którzy nie mieli majątku, na naukę dzieci żołnierskich swego batalionu i na założenie czytelnicy pułkowej. Był generał gubernator Krzyżanowski przybył do Warszawy dnia 1 lipca na dni kilka, poczem jako adiutant w. księcia Michała uda się do Petersburga. W. książę Konstanty wraz z małżonką, przyspieszył przybycie swe do Warszawy, aby jej nie potrzebował znowu w rychłe opuszczać, tak przynajmniej wyraźnie oświadczył Wielopolskiemu. Przyspieszył je nadto, ponieważ pewne stronnictwo w Petersburgu korystając z zamachu na Lüdersa, chciało cofnąć jego nominację na namiestnika. Mówią, że w. książę wyda proklamacyę. Zdaje się, że stanu wojennego jeszcze nie zniosą. Wielopolski podobno tłumaczy nominacyę Kellera, który nie umie po polsku, na dyrektora komisji spraw wewnętrznych, t. j. że nikt z Polaków nie byłby przyjął tego urzędu bez warunków, na które teraz przystać nie można. W mieście dotychczasowego francuskiego głównego konsula przychodzi do Warszawy p. Valbezan, podobno jeden z najzdatniejszych młodych dyplomatów francuskich. Był on dawniej w Kalkucie, później w Brukseli, gdzie sprawował urząd z wielkim powodzeniem cesarza. Podczas kiedy utrzymują się pogłoski o przyłączeniu Galicji do Królestwa Polskiego, nominacya tak zdanego dyplomaty francuskiego większego nabiera znaczenia.

— Piszą stąd do Br. T. g.: Dnia 3 lipca w. książę przyjmował urzędników pierwszych czterech klas, radę miejską oraz niektóre korporacye, następnie udał się do soboru prawosławnego i kościoła katedralnego katolickiego, gdzie przy obu świątyniach tłumy dobrze go przyjęły, miał potem u siebie na obiedzie kilka osób; o godzinie pół do ósmiej udał się do teatru, gdzie dawano operę Aleksander Stradella. W teatrze mało więcej było publiczności jak zwykle, innemi słowy był dość pusty. Po drugim akcie w. książę wyszedł z teatru, a w chwili gdy wsiadał do powozu, padł strzał, który go zranił w lewe ramię. W. książę padł na ziemię, niebawem go podniesiono, opatrzone ramię, a lekarze oświadczyli iż nie ma żadnego niebezpieczeństwa. W. książę powstawszy rozkazał natychmiast zamknąć bramy, aby morderca nie uszedł, i w zamkniętym pojeździe pojechał do zamku. Komendant placu, książę Bebutów, schwycił mordercę natychmiast po wystrzale, w chwili, kiedy połykał flaszkę trucizny. W bufecie teatralnym niebawem przemocą dano mu antidotum, które sprawiło gwałtowne wymioty. Wszystkie osoby które po zamknięciu bram znajdowały się w obrębie teatru, uwięziono i sprowadzono do cytadeli, gdzie zamknięto mordercę i kilkunastu młodych ludzi, których przez całą noc aż do rana o piątą godzinie z różnych stron miasta sprowadzono. Morderca jest młodzieńcem dwudziestoletnim; powiadają że wymienił spółników. Jedni mówią, że jest aplikantem sądowym, drudzy że pomocnikiem chirurga. Z kim tylko rozmawiałem, wszyscy mocno ubolewają nad tym wypadkiem, a lud prawie się wstydził jak ojciec, którego syn ciężką zbrodnią popełnił. W nocy przytrzymywano wszystkich którzy szli ulicą, nawet takich co byli opatrzeni w latarnie, czy pieszych czy w pojeździe, i wszystkich przetrząsano. Dziś wojsko na placach znacznie pomnożono. W dopisku dodaje korespondent, że morderca nazywa się Malinowski i jest pomocnikiem chirurga.

— Dziennik Powszechny z 3 czerwca zamieszcza następujące doniesienie urzędowe o przybyciu do Warszawy w. księcia Konstantego:

„Wczoraj o godzinie 4½ po południu racyli przybyć do Warszawy, JCW. w. książę Konstanty Mikołajewicz, namiestnik JKCMości w Królestwie, wraz z dostojną swoją małżonką JCW. w. księżną Aleksandrą Józefówną. Przyjmowani byli na dworcu kolei żelaznej warszawsko-petersburgskiej przez naczelnika rządu cywilnego Królestwa hr. Wielopolskiego, margrabiego Gonzagę Myszkowskiego i zastępcę głównodowodzącego armią pierwszą, naczelnika artylerji Merchelewicza, oraz zwierzchników wojskowych i władz miejskich. JC. Wysokości udali się w otwartym powozie przez Zjazd Nowy, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat do Belwederu, a ludność warszawska u dworca kolei żelaznej i na ulicach miasta nader licznie zebrana, witała ich radosnymi okrzykami.“

Tak pisze dziennik urzędowy. Natomiast Czas potwierdza wiadomości wrocławskie o zimnym i spokojnym przyjęciu przez mieszkańców Warszawy, temi słowy, napisanemi przed nadejściem wiadomości o morderczym zamachu:

„Ludność Warszawy zachowała się najspokojniej, zimno i obojętnie, jak przewidywano, i nie wyszła nawet na ulice, a tylko przybrani policyanci oraz zebrana ich usiłowaniami gromada ciekawych izraelitów stała przy dworcu kolei żelaznej na Pradze a pośród niej policyanci wydawali okrzyki wiwat i hurra! Podobna gromadka przebranych policyi i ciekawych izraelitów była na moście łączącym Pragę z Warszawą. Lecz ulice miasta, a mianowicie Krakowskie Przedmieście i Nowy Świat, były puste. Cisza jaka zwykle zalega ulice Warszawy, w niczem przez cały wieczór 2 tm. przerwana nie była i spodziewamy się, że niczem przerwana nie będzie, bo jak nie na miejscu byłaby wszelka radosna owacya, dopóki w. książę czynami nie objawi programu swego postępowania, tak również najwyższym nierozsądkiem byłaby wszelka przeciw niemu demonstracya. Jakoż spokój i powaga trwała a wieczór minął w cichości jak każdy z poprzednich.“

× Warszawa, 4 lipca. Przysłałam wam na prędce kilka szczegółów z historii dzisiejszego dnia. W. książę Konstanty po wystrzale powrócił do teatru, zachowując zupełną przystojność: po opatrzeniu lekkiego draśnięcia kuli, napisał natychmiast własnoręcznie na kolanie telegram do cesarza, w którym sprawę atentatu nazwał młodym „gałupczykiem“ czyli szalencem. Następnie miał w osobnej sali długą rozmowę z margrabią, po której wychodząc serdecznie go uściskał. Przez całą noc uwijały się po Warszawie chmary żołnierzy, szczególnie Kozaków i Muzułman i licznie przedsięwzięto aresztowania. Miasto przybrało postać ponurą, policya występowała od rana z nad-

zwyczajną gwałtownością, odbierano przechodniom laski i łamano je i zakazano po dwóch razem po ulicy chodzić.

Około godziny 11 zebrała się rada stanu i rada miejska wraz z wyższym duchowieństwem w Belwedrze, aby powinszować w. księciu ocalenia życia z ręki mordercy, i wynurzyć oburzenie, jakie niecny ten zamach w sercach wszystkich mieszkańców Warszawy wywołał. Po krótkiej chwili wyszedł w. książę i odezwał się do przytomnych mniej więcej w te słowa: „Dziękuję wam panowie za wasz współludzki dla mej osoby. Czyn wczoraj popełniony bynajmniej na karb szlachetnego narodu polskiego kłaść nie myślę. Owszem skłonny jestem, upatrywać w tym smutnym wypadku przestrogę Opatrzności dla was i dla mnie. Dla was i dla narodu polskiego będzie to może skazówką, że raz wypadła się zdecydować, jakimi drogami na przyszłość dążyć trzeba, aby zadosyćuczynić rozsądnym i możliwym życzeniom narodowym; dla mnie zaś jest ten wypadek w połączeniu z t. j. co przed tygodniem zaszło (zamach na jen. Lüdersa), nauką, że żaden rząd trwale istnieć nie może, którego naród nie popiera. Z tego powodu proszę was o poparcie nie tylko w waszym urzędowym zakresie, ale i o moralną przychylność dla rządów moich, i o wiarę w najszersze moje chęci i dobre zamiary względem przyszłości Polski.“

Poprzednio przyjmował w. książę komitet Towarzystwa kredytowego z prezesem jego hr. Andrzejem Zamoyskim na czele. Po skończonej prezentacyi zaprosił p. Zamoyskiego ku sobie a wzięwszy go za rękę podał drugą obok stojącemu margrabiemu Wielopolskiemu i złączywszy je razem przemówił do obydwoh w duchu zgody i pojednania.

W południe odbyło się w katedrze św. Jana dziękczynne nabożeństwo, w czasie którego ks. arcybiskup Feliński miał kazanie. Treść tego kazania wydrukował dzisiejszy Dz. Powszechny.

Co się tyczy sprawy zbrodni, to uderza wszystkich, że nazwiska jego w urzędowym ogłoszeniu nie wymieniono. Z tego powodu trudno sądzić o istotnych pobudkach czynu i czy takowy rzeczywiście przez Polaka spełnionym został. To pewna, że morderca miał wszystkie sześć łuf rewolwera, z którego strzelał, nabite, i prócz tego dwa pugiwały przy sobie, nadto zdaje się, że jeszcze przed wystrzałem zażył trucizny. W chwili ujęcia go dostał ogromnych boleści, co naprowadziło na domysł otrucia się, i do zmuszenia go do picia mleka powód dało. Po kilkogodzinnym śnie zeznał zaraz, że strzelał z namysłem, że jest tym samym, który na jen. Lüdersa strzelał, że nie ma współników i że na wszystko jest przygotowany. Jako nazwisko swe miał podać: Ludwik Jaroszyński.

× Warszawa, 5 lipca. Oburzenie z powodu zbrodniczego zamachu na życia w. księcia Konstantego jest szczerze i powszechne, ogarniające wszystkie warstwy ludności warszawskiej. Każdy czuje, że zdradzieckie królobójstwo nie jest drogą, na którą niepokalana nasza sprawa kiedykolwiek zstąpić powinna, dla tego objawy spólcucia dla w. księcia i dowody zaparcia się jakiegokolwiek solidarności z zbrodnią są liczne i dobrowolne. Jeżeli niezależne dziennikarstwo miejscowe dotąd nie dało wyrazów temu usposobieniu opinii publicznej, to nie dla innej przyczyny, jak z powodu krepujących więzów cenzury, która na nieszczęście nie pozwala pisać o t. j. co najwięcej na sercu w kraju. Pan I. J. Kraszewski napisał przesłaniczny list do jednego z dostojników teraźniejszego rządu, w którym mu wykazuje, dla czego prasa warszawska właśnie teraz skazana jest na milczenie. Oby ten przykład stał się skutecznym, i wywołał reformę w prawodawstwie prasowem, bez której rząd się obejść nie może, jeżeli w przeprowadzeniu obiecanych zmian na poparcie z strony dziennikarstwa liczy.

Stawiając pytanie, gdzie istotnych powodów chorobliwego usposobienia umysłów, które się w zabiciu Babskiego, w smutnej historii młodego Starzeńskiego, w zamachu na generała Lüdersa i w świeżym czynie tego rodzaju dokumentuje, szukać wypada, myliłby się niezmiernie, ktoby w tych zjawiskach pewne zepsowanie się charakteru narodowego i upadku moralnego dostrzedz usiłował. Całą odpowiedzialność przeciwnie włożyć musimy na ów 30 letni ohydny system niewoli, który, depcząc gwałtownie najszlachetniejsze popędy i niedając im skierować się ku prawdziwie pożytecznym celom, wyrodził nareszcie w pojedynczych jednostkach ów stan rozpaczliwy, w którym człowiek bez możności rozpoznania złego od dobrego, najstrasliwszych środków się chwytą, poświęcając sumienie i honor, i częstokroć losy swego kraju dla spełnienia obłędnego szalonego planu. Sam w. książę zdaje się w ten sposób na wypadki ostatniego tygodnia zapatrywać, a jeżeli naturalnie potwierdzenia większej części naszych uwag w t. j. o czem zamilczał, szukać trzeba, to nawet słowa, które do delegacyi Tow. kredyt, rady stanu i rady miejskiej nazajutrz po zamachu wyrzekł, dostatecznym są tego dowodem: „Je suis loin de chercher une solidarité entre le crime et la noble nation polonaise“, są własne jego wyrazy, kilkakrotnie powtarzane. W ogóle całe jego wystąpienie po dniu 3 lipca dowodzi, że potrafi ocenić ludzi i że jest panem chwili. Zaprzeczyć nie można, że postawienie się w. księcia na stanowisku, jakie od dwóch dni zajął, było zręczne, godne i oznaczające prawdziwego męża stanu.

Niejako parafrazą tego postawienia się, jest dzisiejsza mowa margrabiego powiedziana na posiedzeniu rady stanu: „Jeżeli mordercze pociski jeszcze nadal trwać mają, to wolałbym raczej, aby na moje skierowane były życie, a niżeli bym miał przeżyć i cnoty ojeźdź i cześć narodu polskiego.“ Zaiste słowa przypominające czasy prawdziwego krasomówstwa ojczystego.

Dobre wrażenie zrobiła nominacya pp. Dominika Dziewanowskiego, Aleksandra Ostrowskiego, (byłego wiceprezesa Tow. rolniczego), i W. Korytkowskiego na gubernatorów w Płocku, Radomiu i Suwałkach. Po nich zaraz mają nastąpić wyniesienia pp. Fr. Wengleńskiego i Kretkowskiego na te same posady w Lublinie i w Warszawie. Dotychczasowy gubernator warszawski p. Łaszczynski ma zostać na miejscu p. Funduleja dyrektorem izby obrachunkowej. Mówią także wiele o mianowaniu p. Ksaw. Szlenkera prezydentem miasta Warszawy.

Rady powiatowe niebawem mają być zwołane i zająć się niezwłocznie przeprowadzeniem prawa o oczynszowaniu z urzędu a podobno nawet i przedstawieniem kandydatów na posady naczelników powiatowych, którzy na przyszłość mają być wybieralni na sposób pruskich landratów.

Takie są zapowiedziane na najbliższą przyszłość czynności rządu. Bezwątpienia byłyby one przyjmowane w większym stopniu zadowoleniem, gdyby władze policyjne i wojskowe szczególnie w mieście Warszawie do t. j. „nowej ery“ zastósować się chciały. Na nieszczęście swawola niższych organów pomienionych władz trwa ciągle i drażni nieprzerwanie brutalnym obchodzeniem się z publicznością spokojnie po ulicach za zatrudnieniem chodząca. Aresztowano wczoraj i dzisiaj mnóstwo osób za noszenie lasek, kapturów, lub stanie w dwie osoby n. p. przed sklepem fotografa, a barbarzyńskie hordy odbywające tu patrole uliczne, częstokroć dopomagały nedorzecznym wymaganiom policyi, najmilszą swą bronią. Śmiało rzec można, że chodzenie po bruku warszawskim stało się od dwóch dni prawdziwie niebezpiecznym dla zbytku środków bezpieczeństwa.

Ustawa o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim.

(Dalszy ciąg)

ROZDZIAŁ XIV.

O docentach.

Art. 281. Każdy kto ma stopień magistra uniwersytetów cesarstwa, doktora uniwersytetów zagranicznych, po obronieniu w wydziale rozprawy, odnoszącej się do któregokolwiek z przedmiotów tego wydziału, może mieć sobie przyznane przez radę ogólną prawo do odbywania prelekcji w przedmiocie któremu się poświęca.

Art. 282. Kto nie ma stopnia naukowego, lecz ogłasza drukami jakie dzieła naukowe, jeśli właściwy wydział uzna, że dzieła te świadczą o jego zdolnościach i znajomości rzeczy, może po obronieniu w wydziale takież rozprawy, jak w poprzedzającym artykule powiedziano, uzyskać prawo nauczania.

Art. 283. Każdy, kto przedstawi wydziałowi właściwemu rozprawę pro wenia legendy, obroni ją i odbędzie z powodzeniem próbną lekcją, także prawo pozyskuje.

Art. 284. Każdy, kto powyższym sposobem prawo do odbywania prelekcji od rady ogólnej uzyskał, może tylko za decyzją komisji rządowej, na przedstawienie téż rady, kurs swój otworzyć i rozspocząć.

Art. 285. Upoważnienie takie wydaje się tylko na rok jeden, a po skończeniu roku na przedstawienie rady ogólnej, na wnioskach wydziału opatęj, na rok następny przedłużouem, lub zupełnie cofniętym być może.

Art. 286. Docent może wykladać lub w całej rozciągłości przedmiot, który już jeden z profesorów wyklada, lub tylko część jego. W tym ostatnim razie powinien się wprzód porozumieć z profesorem przedmiot wykładającym.

Art. 287. Przedmiot nie objęty programem wydziału, nie może być przez docenta wykładany inaczej, jak za decyzją komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, na przedstawienie rady ogólnej.

Art. 288. Z polecenia dziekana docenci mogą zastępować czasowo profesorów w czasie ich choroby lub nieobecności; na przedstawienie zaś rady ogólnej, na wnioskach wydziału oparte, i za decyzją komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego, mogą zastępować profesorów i na czas dłuższy w razie wakowania katedry.

Art. 289. Docenci wybierają do swych prelekcji godziny, za porozumieniem się z dziekanem. Godziny te nie powinny się krzyżować z godzinami profesorów.

Art. 290. Docenci wykładają kursa swe bezpłatnie. Wszakże po jednorocznym wykładzie rada ogólna, na wniosek wydziału, może przedstawić im komisji rządowej do wynagrodzenia, które sumy rs. 600 rocznie przechodzić nie powinno.

Art. 291. Docenci, tym sposobem wynagrodzeni, mają pierwsze prawo przed innymi kandydatami do wyboru na wakuujące katedry.

Art. 292. Docent, który po czterech latach wykładu, na etat szkoły głównej nie przeszedł, traci prawo do docentury, nie tracąc przeto prawa do ubiegania się w przepisanej drodze o katedrę, jakaby zawakowała.

ROZDZIAŁ XV.

O stopniach naukowych.

Art. 293. Wydziały szkoły głównej przyznają stopnie uczone następujące:

a) Wydział lekarski stopień lekarza, doktora medycyny i doktora medycyny i chirurgii, wszystkie stopnie farmaceutyczne, naukowo-służbowe i specjalno-praktyczne.

b) Wydział prawny, stopień magistra prawa, magistra administracyi, magistra prawa i administracyi i stopień doktora prawa lub doktora prawa i administracyi.

c) Wydział matematyczno-fizyczny, stopień magistra nauk matematyczno-fizycznych lub magistra nauk przyrodzonych i stopień doktora filozofii.

d) Wydział filologiczno-historyczny, stopień magistra nauk filologiczno-historycznych, lub magistra nauk filologicznych i stopień doktora filozofii.

Art. 294. Stopnie lekarza i stopnie magistrów otrzymują studenci szkoły głównej po złożeniu ostatecznego egzaminu.

Art. 295. Do ostatecznego egzaminu przystępują studenci wydziału lekarskiego po latach 5, a innych wydziałów po latach 4, a farmaceuci po latach dwóch.

Art. 296. Żaden student do egzaminu ostatecznego dopuszczonym być nie może, jeśli nie złoży:

a) Świadectwa z odbytego egzaminu środkowego, o którym w artykule 322 mowa.

b) Matrykuł egzaminów profesorskich ze wszystkich przedmiotów, które do ukończenia całkowitego kursu nauk w szkole głównej po egzaminie środkowym pozostawały.

Art. 297. Do egzaminu ostatecznego potrzebne są odpowiedzi ustne i rozprawy. Ustnie nie egzaminują się studenci z tych przedmiotów, z których egzamen środkowy złożyli; te-

mat rozprawy powinien należeć do jednego z tych przedmiotów, z których student magistrować się pragnie. Oprócz tego studenci wydziału lekarskiego powinni złożyć dowód biegłości praktycznej w klinikach.

Art. 298. Egzamen ostateczny ustny odbywa się w komitetach egzaminacyjnych, złożonych z dziekana, profesora egzaminującego i trzech innych profesorów wydziału. Rozprawy czytają wszyscy profesorowie tegoż wydziału. O odpowiedziach ustnych decydują członkowie komitetu, a o dostateczności lub niedostateczności rozprawy wszyscy profesorowie większością głosów.

Art. 299. Według złożonego tym porządkiem egzaminu, wydział przyznaje egzaminowanemu stopień, o który się ubiega, lub nie przyznaje. W pierwszym razie dyplom wydaje dziekan, a w drugim egzaminowany otrzymuje tylko świadectwo za podpisem dziekana, a po roku skończonym i po wysłuchaniu przedmiotów, z których odpowiedzi jego były niedostateczne, do powtórnego egzaminu dopuszczonym być może.

Art. 300. O stopień doktora ubiegać się mogą tylko mający stopień lekarzy lub magistrów, nie prędzej wszakże, jak po dwóch latach od dat otrzymania tych stopni.

Art. 301. Dla otrzymania stopnia doktora potrzebny jest egzamen z nauk, które do wydziału należą, rozprawa drukiem ogłoszona i obrona jej publiczna.

Art. 302. Egzamen odbywa się w radzie wydziałowej, w trzech lub czterech posiedzeniach. Ubiegający się sam oznacza umiejętności, z których na każdym posiedzeniu ma być egzaminowany. O dostateczności lub niedostateczności jego odpowiedzi stanowi większość głosów.

Art. 303. Rozprawę składa ubiegający się na ręce dziekana w rękopiśmie, przed, lub po odbyciu egzaminu. Wszyscy profesorowie czytają ją z kolei, i większością głosów decydują, czy ma być dopuszczona i wydrukowana. Po wydrukowaniu, ubiegający się powinni ją obronić w auli szkoły głównej w obecności rektora, delegowanego z komisji rządowej, całego wydziału i publiczności. Do czynienia zarzutów wydział wyznacza ze swego grona dwóch oponentów, po których inni profesorowie i osoby prywatne zarzuty swe robić mogą.

Art. 304. Po zadośćuczynieniu powyższym warunkom, dziekan wydziału przyznaje ubiegającemu się stopień doktora, a rektor wydaje mu dyplom w imieniu szkoły głównej.

Art. 305. Opłata za egzamen ostateczny oznacza się rs. 15, za egzamen doktorski rs. 30, a za dyplomy po rs. 5, za każdy. Po ukończeniu egzaminu, opłaty egzaminowe rozdzielają się w różnych częściach między egzaminatorów, a opłata za dyplom zapisuje się na dochód szkoły głównej.

Art. 306. W żadnym razie opłata egzaminowa nie zwraca się temu, kto ją wnosi.

ROZDZIAŁ XVI.

O studentach i ich przyjęciu.

Art. 307. Na studentów do szkoły głównej przyjmują się wszyscy bez różnicy stanu i wyznania, którzy ukończyli 17 lat wieku i odbyli nauki w gimnazyjach Królestwa, lub też prywatnie dostatecznie się usposobili. Poddani zaś cesarstwa przyjmowani być mogą do szkoły głównej nie inaczej, jak za zezwoleniem władzy właściwej cesarstwa.

Art. 308. Przez pierwsze cztery lata wchodzący do szkoły głównej, składać będą egzamen wstępny, w komitecie egzaminacyjnym, na ten cel przy szkole głównej ustanowionym. Do komitetu tego, rektor, po zniesieniu się z dziekanami, wyznacza po czterech lub pięciu profesorów, z każdego z wydziałów matematyczno-fizycznego i filologiczno-historycznego.

Art. 209. Każdy wchodzący do szkoły głównej, składa

w komitecie rs. 6 opłaty za egzamen wstępny i oświadcza przewodniczącemu, do jakiego wydziału pragnie być zapisanym. Stosownie do tego oświadczenia, egzaminowanym być ma według programu, który komisya rządowa wyznaczy i oświecenia publicznego na każdy wydział przepisze.

Art. 310. Uznany przez komitet za zdolnego do słuchania kursów szkoły głównej powinien:

a) Złożyć u swojego dziekana świadectwo komitetu z egzaminu; dowody oznaczone artykułem 315 i kwit kasy dochodów skarbowych ze złożonej opłaty za półrocze pierwsze.

b) Podpisać deklaracyą dyscyplinarną i wskazać miejsce zamieszkania. Wtedy dziekan wnosi go do album szkoły głównej i wydaje matrykulę wstępną, według formy, jaką komisya rządowa przepisze.

Art. 311. Po zamknięciu egzaminów wstępnych, opłata egzaminowa rozdziela się w różnych częściach między członków komitetu.

Art. 312. Tym, którzy na egzaminie wstępnym spadną, zwracają się wszystkie złożone dowody, ale opłata nie zwraca się.

Art. 313. Po upływie czterech lat, egzamina wstępne ustają i wszyscy pragnący doskonalić się w szkole głównej, przyjmowani być mają na każdy wydział po przedstawieniu właściwemu dziekanowi świadectwa dojrzałości, otrzymanego po złożeniu egzaminu w radzie wychowania, według formy i obostrzeń, jakie późniejszym rozporządzeniem komisji rządowej przepisane zostaną.

Art. 314. Po upływie pierwszego półrocza, każdy student obowiązany złożyć u swego dziekana kwit kasy dochodów skarbowych z wniesionej opłaty wpisowej za półrocze drugie. Inaczej do słuchania kursów dopuszczonym nie będzie.

Art. 315. Każdy wchodzący do szkoły głównej, powinien złożyć metrykę chrztu lub urodzenia, świadectwo ospy szczepionej i jeśli nie pełnoletni, oświadczenie rodziców lub opiekunów, iż sobie życzą, aby jako student do szkoły głównej uczęszczał i poddają go pod przepisy dyscyplinarne, które wszystkich studentów obowiązują. Poddani zaś cesarstwa winni oprócz tego złożyć świadectwo władzy właściwej cesarstwa, iż do przyjęcia ich do szkoły głównej nie zachodzi przeszkoda.

Art. 316. Opłata wpisowa, za wszystkie kursy w półroczu wykładane, oznacza się za każde półrocze po rs. 10. Uwalniającym się ze szkoły z własnej woli, lub wydalonym w skutek rozporządzenia władzy, opłata wpisowa nie wraca się.

Art. 317. Od opłaty wpisowej nikt oprócz stypendystów seminariów pedagogicznych, uwolnionym być nie może.

Art. 318. Studenci szkoły głównej nie mają sobie przepisyanych żadnych mundurów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

FRANCYA.

Paryż, 2 lipca. Nareszcie *Monitor* ogłosił sprawozdanie generała Lorencez; sprawozdanie to jest właściwie tylko potwierdzeniem dawniejszych wiadomości, a mianowicie wiadomości, któreśmy wczoraj podali. Zawiera ono wszystkie wypadki od 28 kwietnia po potyczce pod Kombres, aż do 22 maja, a mianowicie opis pochodu przez wyżynę Anahuak aż pod Pueblą, uderzenie dnia 5 maja na twierdzę Guadalupe i Loreto, od których opanowania zależało zdobycie Puebli. cofnięcie się dnia 8 maja pod Amozok, gdzie Francuzi aż do 10 zostali, czekając na przybycie Marqueza, pochód z Amozok, z kąd 11 maja wyruszyli do Orizaby, dokąd dn. 18 maja przybyli, wreszcie potyczkę pod Alencingo, w której generał Tapia byłby zniszczył bandę Marqueza, gdyby mu drugi batalion 93 pułku nie był przybył w pomoc.

Generał Lorencez twierdzi, że pod Pueblą stracił 15 oficerów, 162 żołnierzy, rannych miał 20 oficerów, 285 żołnierzy; stratę Meksykańczyków podaje na 1000 ludzi, podczas gdy ci przyznają się do ubytku tylko 235 ludzi. W potyczce pod Alencingo zdobył batalion francuski jeden sztandar, zabrał do niewoli 800 piechoty, 400 konnych, zabił około 150 ludzi i ranił około 250, mając sam tylko dwóch ludzi poległych i 26 rannych. Po szturmie Guadalupe, nigdzie ani w obozie, ani w odwrocie Francuzi nie zostali zaczepieni przez Meksykańczyków. O podstępie oddziału jazdy meksykańskiej pod Pueblą wspomina także generał Lorencez ale nie wyraźnie. Francuzi nie stracili ani jednego woza z ogromnej kolumny swoich zapasów i zwieźli ze sobą wszystkich swoich rannych. Ranni pomieszczeni są w dwóch wielkich szpitalach w Orizabie; jest ich około 600. Zresztą powiada generał że stan zdrowia wojska jest dość zadawalający a duch wyborny. Okazuje się także że sprawozdania, że Zuolaga i inni naczelnicy stronnictwa reakcyjnego, nie chcąc ulegać Almontemu, woleli iść na dobrowolne wygnanie; Zuolaga nawet poprzednio zawarł był umowę z Juarezem, obowiązując się, że zneutralizuje armią Marqueza i wstrzyma ją od połączenia się z Francuzami pod Pueblą, a przyrzeczenia tego dotrzymał. Co się dalej z Marquezem stało, czemu, jak się zdaje rzeczą pewną, opuścił Meksyk i uciekł do Hawany, jakie jest obecnie położenie wojska francuskiego, czy się będzie mogło długo w Orizabie utrzymać, o tém generał nic zgola nie mówi, zaręczając jednak, że w pochodzie swoim ani przeczuwał iż pod Pueblą będzie miał krwawą rozprawę, obiecywano mu bowiem ciągle, że to miasto, n enawidzące Juareza, przyjmie go z uniesieniem a żołnierzy jego obyspie kwiatami. Wiadomości, które przywiózł wczoraj do Londynu parostatek z Nowego Jorku przybywający, są niepomyślne; wystawiają one cały Meksyk jako będący w powstaniu i zapale a Francuzów jako zagrożonych zupełnym wytepieniem przez ludność chwytającą masami za broń. Dzisiejsza *Opinion nationale* zawiera wyborny artykuł, pod napisem: *Odrodzenie Meksyku*, w którym wykazuje całą marność i głupotę ambicyi rządowej, chcąccej po za Oceanem odgrywać rolę Opatrzności naprawiającej wady narodu.

— Co wczoraj już słycać było o uznaniu Włoskiego Królestwa przez Rosyą, to i dzisiejsze dzienniki potwierdzają; uznanie to niebawem ogłoszonym zostanie. Zamary Prus dotychczas są pod tym względem wątpliwe.

— Ślub księżniczki Alicy, drugiej córki królowej Wiktoryi, z księciem Ludwikiem heskim odbył się wczoraj w Osborne w wielkiej cichości i bez żadnej parady, dla żałoby.

— Król portugalski zakończył wczoraj osobiście tegoroczną legislaturę parlamentu w Lisbonie, podziękował izbom za wyznaczenie dotacyi dla królowej, nie wymieniając jednak księżniczki z którą się myśli żenić, tymczasem jest niewątpliwem że się żeni z księżniczką Pią, córką W. Emanuela.

— Dzienniki austriackie donoszą, że wniosek Francyi, aby spory serbsko-tureckie załatwić przez konferencyą w Stambule, zostaną zapewne uwzględnione przez inne mocarstwa.

— Wicekról egipski bawi jeszcze w Londynie; królowa zaszczyliła go gwiazdą orderu Bath.

Na stypendyum Leleweła.

Z przeniesienia tal. 57 i rubli 7 pap.
Nadesłano: N. N. stępel pocztowy Mogilno tal. 10. — P. Feliks Kollat z Miłosławia tal. 3.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 10 lipca b. r. odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym w Szczurach o godz. 10 z rana za duszę s. p. hrabiego **Arnolda Skorzewskiego** patrona tutejszego kościoła, zmarłego w Lubostraniu dnia 19 czerwca b. r., na które to nabożeństwo zaprasza

Ks. **Moczyński.**

(2155) Szczury, d. 2 lipca 1862.

Wielebnemu Duchowieństwu miejscowemu i zamiejscowemu, Seminarium duchownemu, i wszystkim, co udział wzięli przy pochowaniu z d. p. **Franciszka Lewandowskiego**, dziekana kolegiaty kościoła św. Maryi Magdaleny, szczerze składa podziękowanie

Poznań. Rodzina. (2170)

Sprzedż konieczna. [965]

Król Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 14 marca 1862.

Dobra Rumianek do **Izabelli z Karczewskich Kurnatowskiej** należące, w powiecie Poznańskim położone, składające się z dawniej szych nieruchomości pod numerem 1, 7, 11 i 13 resp. I i chłopskich nieruchomości numer 6 i 8 w Rumiankach, w roku 1860 oszacowane na 12,955 tal. 18 sgr. wedle taksy, mogącej być przyrzana wraz z wykazem hipotecznym w rejestraturze ma być

dnia 27 października 1862

przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hipotecznej nie wynikającą, z ceny

kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Najprzewielebniejszy nasz Arcy-Pasterz, po niedawnym z Rzymu powrocie, odwiedzić raczy w dniu 12 b. m. tutejszą swoją **Oblubienicę**, gdzie przez Kapitułę Metropolitalną po Nieszporach uroczyste powitanie, błogosławieństwo apostołskie, przez Ojca Ś. zlecone, Owieczkom swoim udzieli. Tak szanowne Duchowieństwo miejscowe i zamiejscowe, jako też inni wierni Chrystusowi, przejęci tém samém, co Kapituła Metropolitalna uszanowaniem i przywiązaniem dla **Najdroższego Arcy-Pasterza**, zapewne liczném zebraniem się na dzień wspomniany, powiększyć zechcą świetność Jego u czystego powitania.

W Gnieźnie, dnia 3 lipca 1862.

Kapituła metropolitalna.

(2161)

Walne Zebranie Towarzystwa P. N. imienia Karola Marcinkowskiego powiatu Sremskiego odbędzie się w **Sremie** w dniu 10 lipca o godzinie 10 przed południem u Kadzidłowskiego.

[2149]

Rozprawa pod tytułem: **Pogląd historyczny na zabobony w Polsce**, którą Pan **Sikorski**, redaktor „Ruchu Muzycznego”, był łaskaw przed rokiem jeszcze zwrócić mi z Warszawy drogą prywatną, dotąd mnie nie doszła. — Nie mogąc i nie chcąc postać się do pracy, o której doręczenie dotąd bezskuteczne czyniłem kroki; zniewolony jestem na tej drodze o nią się upomnieć.

Zabiszyn w W. Ks. Poznańskim, d. 1 lipca

1862.

(2169)

T. Klepaczewski.

Regularna komunik. parowcami.

Szczecin-Ryga

(od miasta do miasta)

na parowcach „Herrmann“ i „Tilsit“.
Odjazd w każdą środę, o godzinie 6 z rana. I. kajut. 16 tal., II. kajut 12 tal., miejsce na pokładzie 8 tal.

Szczecin-Kłajpeda-Tylża

na parowcu „Memel-Packet“.
Odjazd: dnia 5. 15 i 25 każdego miesiąca o 11 godzinie przed południem.
Kajut. do Kłajpedy 6 tal., do Tylży 7 tal., miejsce na pokładzie do Kłajpedy 2½ tal., do Tylży 3½ tal.

Proschwitzky i Hofrichter,
(1451) Szczecin i Swinemünde.

Poszukuje się **nauczyciela domowego** Polaka na wieś, do dalszego wykształcenia naukowego dwóch synów. Reflektujący na to miejsce niech się zgłoszą pod adresem: **J. P. R.** poste restante Września. (2173)

Nauczyciel. Polak, znaleźć może zaraz umieszczenie. Bliższa wiadomość listownie pod adr. **A. S. Stare i ojanow o pste rest.** (2137)

Nauczycielkę Polkę, posiadającą język francuski i znającą muzykę, potrzebuje pewien dom obywatelski. Bliższą wiadomość dla zgłaszających się udzieli pan **K. Liszkowski** w Bazarze. (2167)

Od lat 50 pod firmą **A Zapalowski** istniejący handel wina i towarów kolonialnych w **Wągrówcu** przeniósł do domu dawniej **Wgo Goz mirskiego** i polecam się względem Szanownej publiczności z uwiadomieniem, że przy handlu urządziłem i oberżą.

Wągrówiec, d. 6 lipca 1862.

W. Zapalowski.

Leczenie syfilitycznych, cierpiących na chorobliwe moczenie, części rodne, jako też na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju wedle najnowszego stanowiska sztuki lekarskiej, przyjmuję w godzinach z rana do 10 i po południu od 2 do 5.

Co się tyczy leczenia osób zamiejscowych, takowe odbywa się za pośrednictwem korespondencyi.

Dr. August Löwenstein,

lekarz praktyczny i chirurg w Poznaniu,
ul. Szewska 19. na dole.

[2171]

Ajanturę Domu Zleceń Braci Chotomskich, Koronowicza i Sp. z Królewca w Pr.

przejął od 1 lipca r. b. we Wrocławiu

B. OSTRZYCKI,

Kupiec Cygar, Bischofsstrasse No. 16.

(2156)

Musée de Modes pour Messieurs.

Na porę kąpielną.

Jadącym do wód i turystom polecam obfity dobór ubrań podróżnych wszelkiego gatunku, haweloki, płaszcze od kurzu, torby podróżne, kufarki, kapelusze wszelkiego gatunku, czapki, pudełka do kapeluszy, ręczniki do kąpania i szeczolki do tarcia, neceserki, rękawiczki francuskie, mydelka, perfumy, angielskie dery podróżne, plaids, surduty od deszczu, kompletne spodnie ubrania kąpielne, laski, deszczochrony, Eau de Cologne itd. itd. po zadziwiająco tanich jednakże stałych cenach.

M. GRAUPÉ, Marchand Tailleur.
plac Wilhelmowski 16.

[2163]

Na czas ferii urządzono dla uczniów tutejszej szkoły realnej pod dozorem dwóch nauczycieli, narodowości polskiej i niemieckiej 2 godziny dziennie do pracy i powtarzania, za opłatą 2 tal. Uczniowie, którzy z tego korzystają zechcą, winni to wcześniej swym ordynaryuszom oznajmić.
Dr. Brennecke. [2135]

Na nadchodzące zniwa

zwracamy najuniżej uwagę panów gospodarzy na doskonałe nasze barometry, które na kilka godzin wprzód zmianę powietrza wskazują. Barometry te tak są urządzone, że je można rozsyłać w wszystkich kierunkach pocztami i koleją żelazną. Cena 3 tal. bez, a 4 tal. z termometrem. Zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najpункtualniej.

Br. POHLE, optycy w Poznaniu,
ul. Wilhelmowska No. 9. [2172]

Znajduje się wyżej niezwykłej wielkości dobrze tresowany do sprzedania. Gdzie? dowiedzieć się można w Kobyłopolu.
[2177]

J. Rowiński.

Nasienie rzepy ścierniskowej w najlepszych gatunkach poleca po umiarkowanych cenach
S. Calvary,
ul. Szeroka nr. 1.

[2162]

Świeże nasienie rzepy ścierniskowej, oraz koniczynę wiśniową Incarnatke (Ziemianin No. 9) polecam jak najtaniej. Zarazem upraszam o łaskawe wczesne zamówienia na prawdziwe żyto proboszczowskie i Guano Peruwiańskie.
Ludwik Kunkel,
Handel nasion rolniczych,
ul. Garbarska 18.

[2130]

Ogier siwy, rasowy, zdatny do stada za tania cenę jest do nabycia w Nieszawie pod Mur. Goślą.
[2157]

W Dominium Orzeszkowie pod Środą są 150 macior, 250 skopów i nieco jarłaków do sprzedania. Owce zdatne do chowu.
[2175]

Biała farbę olejną

z najlepszego francuskiego cynku tartą w białym pokoście poleca po 6 sgr. funt skład farb

Adolfa Ascha,
ulica Zamkowa 5.
[2176]

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 7 lipca.
Żyto: mocniej trzymało się w cenie, na lip. 45 pl. 45 1/2 żąd, lip-sier. 44 1/2 pl., sier-wrz. 44 1/2 pl. wrz-paź. 44 1/2 pl., paź-list. 44 1/2 pl., list-gr. 44 tal. żąd. Okowita: wyp. 6000 kwart, z beczką na lip. 18 1/2 - 1/4 pl., sier. i wr. 18 1/4 pl., paź. 17 3/4 pl., list. 17 pl., gr. 16 3/4 tal. żąd.

Berlin, 5 lipca.
Pszenica: w miejscu 25 szeffi 65-79 tal. plac. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 53-1/4 pl., na lip. 51 3/8 - 1/2 - 5/8 pl., lip-sier. 49 1/2 - 3/4 - 50 1/4 pl., sier-wr. 49 1/2 - 5/8 - 50 pl., wrz-paź. 49 1/4 - 1/2 - 3/4 pl., paź-list. 48 1/4 - 49 pl., 49 1/2 żąd, list-gr. 47 1/2 - 48 3/8 tal. Jęczmień: wielki 25 szeffi 35-39 tal. pl. Owies: w miejscu 1200 funtów 24-27, na lip-sier. 25 1/2 żąd, sier-wr. 25 1/2 - 3/4 pl., wr-paź. 25 1/2 pl., paź-list. 25 1/4 pl., list-gr. 25 pl., na wiosenną odstawę 25 1/2 - 3/4 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez becarki 14 1/2 - 5/8 pl., na lip-sier. 14 1/2 żąd, wr. paź. i paź-list. 14 5/12 - 1/2 pl., list-gr. 14 1/2 tal. pl. Okowita: wyp. 10000 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez becarki 19 1/4 - 1/2 pl., z beczką na lip-sier. 19 5/8 - 2 3/4 pl., sier-wr. 18 1/2 - 19 1/2 pl., wrz-paź. 18 1/2 - 19 - 1/8 pl., paź-list. 18 - 1/6 - 3/12 pl., list-gr. 17 3/8 - 18 tal. pl.

Wrocław, 5 lipca.
Na targu: piękna sred. pośled. sgr. sgr. sgr.

Pszenica biała	85-87	82	74-80
" żółta	84-86	82	73-79
Żyto	61-62	60	56-58
Jęczmień	42-43	41	37-39
Owies	27-29	26	24-25
Groch	50-54	48	42-44

Na giełdzie: Żyto: wyższe ceny, na lip. 46 1/2 pl., lip-sier. 45 3/4 - 46 pl., sier-wrz. 45 1/2 - 3/4 pl., wrz-paź. 45 1/4 - 1/2 pl., paź-list. 44 1/2 pl., list-gr. 44 tal. pl. Owies: na lip. i lip-sier. 22 1/2 tal. żąd. Olej rzepiowy: ceny mało co zmienione, w miejscu 14 1/2 pl., na lip, lip-sier. i sier-wrz. 14 1/2 żąd, wrz-paź. 14 1/4 pl. 14 1/3 żąd, list-gr. 14 1/2 pl. 14 1/3 tal. żąd. Okowita: wyższe ceny, w miejscu 18 1/2 pl., na lip. i lip-sier. 18 1/2 pl., sier-wrz. 18 1/2 pl., wrz-paź. 18 1/2 - 7/12 pl., paź-list. 17 3/8 pl., list-gr. 17 3/8 - 1/12 tal. pl.

Szczecin, 5 lipca.
Na targu: Pszenica: węgł 68-77 tal. pl. Żyto: 48-51 tal. pl. Jęczmień: 34-38 tal. pl. Owies: 28-30 tal. pl. Groch: 48-53 tal. pl. Rzepak: 96-104 tal. pl. Perki: szf. 32 sgr. Siano: centnar 15-20 sgr. Słoma: kopa 5 1/2 - 6 tal. pl.

Bydgoszcz, 5 lipca.
Pszenica: węgł 68-76 tal. pl. Żyto: 44-47 tal. pl. Jęczmień: wielki 28-34, mały 25-30 tal. pl. Groch: 42-45 tal. pl. Okowita: 8000% Tralca 19 tal. pl. Owies: szefel 1 tal. do 1 tal. 6 sgr.

Gdańsk dnia 5 lipca.
Pogoda bardzo niestała, po większej części dżdżyta i chłodna.

W Anglii transakcje zbożowe mało ożywione i tylko w mniejszych sprzedażach, ceny nieco wyższe jak w zeszłym tygodniu, osiągnąć być mogły. Do zawierania większych interesów szczególnie w pierwszych dniach mało było ochoty i dopiero w końcu tygodnia dość znaczne polepszenie notowano. Dorożki były małe, szczególnie żarna angielskiego. Pogoda niestała i wszelkie nadzieje na przyszłe sprzyty są zachwiane.

W Francji targi spokojne, pokup się zmniejszył, haussa się zatrzymała i na wielu placach ceny znów się cofają. Tylko wyborowe ziarno łatwo było lokowane i utrzymało się w cenie, gatunki zaś średnie i podrzędne bez ustępnie znajdowały kupców. Z lepszą pogodą ustala się mniemanie, że zboża nie wiele ucierpiały od chłodu i deszczów i że dość obfitych zbiorów spodziewać się można.

Na naszym placu pokup był dość dobry i tylko wiadomości o małym ożywieniu targów zagranicznych wstrzymały naszych eksporterów od licznych interesów. W ciągu tygodnia ceny pszenicy podniosły się do 2 sgr. na szeflu.

Na żyto był dobry pokup, po niezmiennych cenach zeszłego tygodnia. Groch żądany po wzmacniającej się cenach.

W ciągu miesiąca czerwca sprzedano pszenicy szeffi 456,000, żyta 96,000, jęczmienia 9000, grochu 10,500.

Toruń przebyło pszenicy szeffi 440,520, żyta 257,940, grochu 7260, jęczmienia 1380, owsa 1200, belek dębowych 20496 sztuk, sosnowych i okraglaków 265,725 sztuk, klepek 655 1/2 łasztów; bali dębowych 2039 łasztów, obręczy 2330 kop, smoły 250 beczek, kuchów 6326 cent, popiołu 1600 ctn., potażu 178 ctn. płótka grubego 67 cent. pasów, 16 1/2 cent, nici 9 cent., przędzy 5 cent.

Po 1 lipcu znajdowało się na szpichrach Gdańska pszenicy szeffi 681,000, żyta 186,000, jęczmienia 39,000, owsa 37200, grochu 60000, rzepaku 4200. Na polu pozostał pszenicy szeffi 300,000, żyta 60,000.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szeffi 126780 żyta 27750, jęczmienia 450, grochu 10440.

Placono za szefel ber. wagi prus.

Pszeniczy	81	25	83	24	2	26	8	3	10
Żyta	84	14	86	13	3	—	—	—	6
Grochu	87	3	89	2	3	5	5	3	12
			81	25	1	26	8	2	6
						1	26	8	2

Toruń przebyło pszenicy szeffi 156,690, żyta 67500, grochu 1610, maku 5 cent., belek dębowych 4932 sztuk, sosnowych i okraglaków 83222, bali dębowych 763 łasztów, klepek 169 łasztów, sleeprow 22,000, pasów 17 cent.

Stan wody 1' Kursa Zamian:
Londyn 6 21 1/2. Amsterdam 143 1/4.
Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 7 lipca 1862.					
	tal.	ag.	fn.	tal. ag. fn.		
Pszeniczy pięknej szf. 16. grn.	2	22	6	2	27	6
" średniej "	2	20	—	2	21	3
" ordynar. "	2	12	6	2	15	—
Żyta ciężkiego "	1	27	6	2	—	—
" lżejszego "	1	24	—	1	26	6
Jęczmienia dużego "	—	—	—	—	—	—
" małego "	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotow. "	—	—	—	—	—	—
" na paszę "	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego "	3	5	—	3	22	6
Rzepiku zimowego "	3	5	—	3	20	—
Rzepiu latoowego "	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latoowego "	—	—	—	—	—	—
Tatarki "	—	—	—	—	—	—
Perek "	—	15	—	—	17	—
Masła, garn.	1	25	—	2	5	—
Koniczyny czerw. "	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białej "	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, "	—	—	—	—	—	—
Oleju, "	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)	—	—	—	—	—	—
80% Tral. dnia 5 lipca	18	2	6	18	7	6
dnia 7 —	18	—	—	18	5	—

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm

polecamy przez ich siłę uzdrawiającą wielką wziętość tak u lekarzy jak i nie lekarzy mające

Lairitza wyroby z igliwia leśnego,

jako to: gotowe suknie spodnie, materye, watę itd.

oleje z igliwia leśnego, okowitę itd.

wyskok z igliwia leśnego do przyrządzania sobie samemu kąpeli.

Prócz „stu oświadczeń“ u nas wyłożonych wskazujemy na świadectwo niżej zamieszczone.

Główny skład Lairitza wyrobów z igliwia leśnego

u **Eugeniusza Wernera w Poznaniu,**

ulica Fryderykowska No. 29.

W Poznaniu: H. Kirsten, ul. Podgórna No. 14.,

„Gnieźnie: H. Lür.

Na sąd pana profesora Hoppe w Bazelu, tyczący się wyrobów z igliwia leśnego z fabryki pana Lairitza w Renda, że takowe zawierają części składowe wedle doświadczeń lekarskich korzystnie oddziałujące na czynność systemu nerwowego, zgadzam się zupełnie z całym przekonaniem. Używałem takowych z największym skutkiem nie tylko u mnie samego, którym cierpiał na latający reumatyzm, ale i u bardzo wielu pacjentów, cierpiących na podagrę i reumatyzm.

Przy wstrzymaniu pocenia nóg i dla cierpiących na zimne nogi nadzwyczaj skutecznym okazało się noszenie z igliwia leśnego pończoch i podeszew, które po każdym wypraniu napuszczają się kilku kroplami oleju z igliwia leśnego, usuwając prawie zawsze cierpienie to w krótkim czasie. Mogę zatem sumiennie wszystkim cierpiącym na reumatyzm, podagrę i zimne nogi polecić używanie wyrobów z igliwia leśnego z fabryki pana Lairitza z Remdy.

Berlin, w maju 1862.

Dr. baron Pelsler Berensberg, lekarz prakt.

(2168)

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 5 lipca.

Papery pruskie.	o/0	sz-dano.	pla-cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	101 3/4	—
— rząd. 1859	5	108 1/2	—
— 50, 52 konw.	4 1/2	100	—
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	101 1/8	—
— 1856	4 1/2	101 1/8	—
— prem. 1855	3 1/2	122 1/2	—
Oblig. długu skarb.	3 1/2	90 1/2	—
— Marchii.	3 1/2	90	—
— Saskie.	3 1/2	93 1/4	—
— Prus Wsch.	3 1/2	89	—
— — — — —	4	99	—
— Pomor.	3 1/2	91 3/4	—
— — — — —	4	101	—
— W. Ks. Pozn.	4	104 1/2	—
— — — — — (nowe)	3 1/2	98 3/8	—
— — — — — (nowe)	4	99	—
— Szląskie.	3 1/2	94 1/2	—
— gwar. B.	3 1/2	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	88 1/4	—
— — — — —	4	98 1/2	—
— rent. March.	4	99 3/4	—
— Pomor.	4	99 1/2	—
— W. Ks. Pozn.	4	98 1/2	—
— Pr. Wsch. i Zach.	4	99 1/2	—
— Nadreńskie.	4	99 1/8	—
— Saskie.	4	100	—
— Szląskie.	4	100 1/4	—
Papery zagraniczne.	—	—	—
— Austr. metall.	5	56	—
— Pożycz. narod.	5	65 1/8	—
— Oblig. 250 fl.	5	—	—
— Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	86 1/2	—
— 6 — — — —	5	95 1/4	—
— Rosy. pożycz. angielsk.	5	94	—

o/0	sz-dano.	pla-cono.
Polsk. obligi skarb.	4	82 3/4
— Cert. A. 300 zł.	5	95 1/4
— — B. 200 zł.	—	23 1/2
— Lis. z. n w R.S.	4	87 1/4
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93
Pieniądze.	—	—
Frydrychsдоры.	—	113 1/4
Lujdory	—	109 5/8
Złota. funt. cel.	—	461
Srebra. dito.	—	29 23
Saskie bil. kas.	—	99 5/8
Niem. bankn.	—	—
— — — — —	—	99 5/8
— — — — —	—	79 1/2
Austr. bank.	—	93 1/4
Polskie bil. bank.	—	87 1/2
Disk. bank. od weksli	—	49/0
Akcyje kolei żelaznych.	—	—
Berlin-Anhalt.	4	140 1/4
Berlin-Hamb.	4	119
Berlin-Pocz. Magd.	4	194 1/2
Berlin-Szczecin.	4	127 1/2
Wrocl.-Freib.	4	126 1/2
— najnow.	4	—
Brzeg-Niskie.	4	73
Koźło-Bogumin.	4	56
— pierwot.	4 1/2	92 1/2
— — — — —	5	94 1/2
Dolno-Szl.-March.	4	99 1/4
Dolno-Szl. kol. pob.	4	70
— — — — —	5	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	63 3/4
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	154
— — — — —	3 1/2	134 3/8
— — — — —	4	47 1/2
— — — — —	3 1/2	99 7/8
Akcyje bank. i kredyt.	—	—
Berl. Stow. kas.	4	115 3/4

o/0	sz-dano.	pla-cono.
Berl. Tow. hand.	4	91
Gdański bank pryw.	4	102 1/2
Dysk. Udział kom.	4	96 1/2
Gota. bank. pryw.	4	79 3/4
Hanow. dito	4	98 3/2
Królew. dito	4	98
Lipsk. Stow. kred.	4	78 1/2
Magd. bank pryw.	4	89 1/2
Pomor. bank. rycer.	4	92
Pozn. bank. prow.	4	96 1/2
Prusk. udz. bank.	4 1/2	122
Szląsk. Stow. bank.	4	96 1/2
Akcyje przemysłowe.	—	—
Berl. fab. kol. żel.	5	89
Minerwy Szląskiej	5	28 1/2
Concordia	4	108 1/2
Magd. assek. ogn.	4	410
Obligacje z prawem pierwszeństwa.	—	—
Berl.-Anhalt	4	100
— — — — —	4 1/2	101 1/2
Berl.-Hamb.	4 1/2	99 1/2
— — — — —	4 1/2	99 1/2
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—
— — — — —	4 1/2	101 1/4
— — — — —	4 1/2	101 1/4
Berl.-Szczecin	4 1/2	100 3/4
— — — — —	4	96
Koźło-Bogumin		